№ 23. Łódź, Poniedziałek 23 stycznia 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 2? za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. ?? ?? [illegible]

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.33113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Ojciec Św. Benedykt XV zmarł.

(Urzędowe potwierdzenie podanej wczoraj wiadomości o zgonie).

Potwierdzenie urzędowe śmierci Papieża.

RZYM, 22 (PAT.) Urzędowo. Agencja Stefani donosi, że Ojciec św. zmarł.

RZYM, 22 (PAT) Havas. Przy skonaniu Ojca św. obecni byli kardynał Chigi, który odprawiał w kaplicy papieskiej mszę św. i kardynał Giorgio, który udzielił Ojcu św. ostatnich absolucji.

Ostatnie chwile.

RZYM, 22. (PAT) Radjo. W ostatnich chwilach życia Ojca Św. na Placu Św. Piotra od wczesnego rana gromadziły się tysiączne tłumy. W mieście znać było wielkie poruszenie. We wszystkich kościołach odprawiano modły.

Po zgonie collegium objęło kierownictwo sprawami kościelnemi. W skład kollegium wchodzą: 5 kardynałów włoskich, 5 francuskich, 1 belgijski, 3 niemieckich, 2 anglików, 2 austrjaków, 2 polaków. 6 hiszpanów, 2 amerykanów, 1 węgier, 1 holandczyk, 1 czech, 1 portugalczyk, 1 kanadyjczyk i 1 brazylijczyk.

Pogrzeb Papieża i termin conclave.

WIEDEŃ, 22. (PAT). „Neue Freie Presse" ogłasza rozmowę z nuncjuszem papieskim w Wiedniu Maritettim. Nuncjusz powiedział, że pogrzeb papieża odbędzie się według zwyczaju w 10 dni od dnia śmierci, a więc przypuszczalnie 30 stycznia. Tego dnia zbierze się conclave w celu dokonania wyboru nowego papieża. W conclave uczestniczy 62 kardynałów, z tej liczby 23 przebywających w Rzymie. Wszyscy kardynałowie zostali wezwani, ażeby jaknajwcześniej przybyli do Rzymu, celem wzięcia udziału w wyborze.

Kandydaci na stolicę Piotrową.

RZYM, 22 (PAT.) Jako zastępcę Ojca św. wymieniają tu m. in. kardynała Rattiego, arcybiskupa mediolańskiego La Fontana, arcybiskupa weneckiego Pontilliego. Obecne conclave składa się obecnie z 61 członków, z tego 31 członków narodowości włoskiej, a 30 innej narodowości.

RZYM, 22 (PAT.) Havas. Kandydatami na tron papieski mają być kardynałowie Lay, Maffi, Bisletti, Gaspari i Hatti.

Żałoba we Włoszech.

RZYM, 22. (PAT) Stefani. Prezes ministrów Bononi natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie papieża zakomunikował tę wiadomość królowi i wszystkim dostojnikom państwowym oraz gubernatorom kolonji. Ponadto nakazał, aby we wszystkich gmachach publicznych w Rzymie i na prowincji wywieszono chorągwie żałobne.

Żałoba w Poznańskiem.

POZNAN, 22 (PAT) Z powodu śmierci Ojca Św. ksiądz kardynał Dalbor wezwał duchowieństwo i wiernych do modlitw za duszę papieża oraz rozporządził, aby w dniu 30 stycznia odprawiano we wszystkich kościołach uroczyste msze żałobne.

Kondolencje śląskie.

KATOWICE, 22 (PAT) Z powodu zgonu Jego Świętobliwości papieża Benedykta XV prezes Naczelnej Rady Ludowej na G. Śląsku wysłał do nuncjusza papieskiego w Warszawie następujący telegram: Jego Ekscelencja Monsignore Lauri, nuncjusz apostolski przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Naczelna Rada Ludowa, reprezentująca całą polską ludność na G. Śląsku, boleśnie dotknięta śmiercią Jego Świętobliwości papieża Benedykta XV, przesyła Waszej Ekscelencji wyrazy najszczerszego współczucia. Katolicka ludność polska na G. Śląsku, zawsze wierna religji swoich przodków, dołącza te wyrazy bólu, o których doniesienie do Rzymu upraszam Waszą Ekscelencję. (—) Józef Rymer, prezes Naczelnej Rady Ludowej na G. Śląsku.

Włochy a Genua.

WIEDEŃ, 22 (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Parlamentarna komisja do spraw zagranicznych wysłuchała przemówienia Bononniego i Della Torotti, o wynikach konferencji w Cannes i o sprawach związanych z konferencją genewską. Della Torretta oświadczył, że rząd sowiecki nadesłał już odpowiedź na zaproszenie wzięcia udziału w konferencji genueńskiej. Stolicy Apostolskiej na konferencję nie zaproszono, ponieważ odbędzie się konferencja wyłącznie ekonomiczna. Na zapytanie posła Novilianiego, co będzie jeżeli Rosja zażąda unieważnienia traktatu wersalskiego, Bononi oświadczył, że traktat pokojowy jest nienaruszalny, a tylko interpretacja jego może być różna.

Pogłoski o królowej Zycie.

BELGRAD, 22. [illegible] Minister spraw zagranicznych [illegible], oświadczył, że wiadomość o rzekomym zamiarze b. królowej Zyty powrotu do Budapesztu jest bezpodstawna. Ponieważ jednak są możliwe wszelkie niespodzianki w tym względzie, przeto rząd jugosłowiański polecił swemu przedstawicielowi w Budapeszcie, ażeby wraz z posłami czeskim i rumuńskim zwrócili uwagę rządu wersalskiego na poważne następstwa takiej ewentualności. Minister dodał, że niewątpliwie także i Polska będzie się solidaryzowała ze stanowiskiem małej ententy.

Awantury w Sejmie węgierskim.

BUDAPESZT, 22. (PAT) W. B. K. Z powodu burzliwych zajść, jakie miały miejsce wczoraj na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, prezydent tego zgromadzenia Gall podał się do dymisji.

Nowa tajemnicza afera.

KRAKOW, 22. Od 2 tygodni krążą tu pogłoski, że na jednym z dworców krakowskich zmarzło około 50 wagonów ziemniaków, które następnie musiano wyrzucić. Ziemniaki te miały być przeznaczone dla władz wojskowych. Przed kilku dniami zakwestjonowano na torze bocznym naprzeciw koszar Sobieskiego wagon z amunicją i bronią. Mimo wdrożonego dochodzenia nie można było dociec, skąd został on wysłany i dokąd był skierowany. Krąży o tym kilka wersyj — jedna z nich utrzymuje, że broń miała być wysłana na Górny Śląsk dla Niemców.

Trocki a Liga Narodów.

PARYŻ, 22. Według wiadomości pism tutejszych, Trocki oświadczył na posiedzeniu Sowietu Moskiewskiego, że Rząd Sowiecki nie uznaje interwencji Ligi Narodów w sporze rosyjsko-fińskim co do sprawy karelskiej. Rząd Sowiecki nie życzy sobie, by Rada Ligi Narodów interwenjowała w sprawach Państwa, nie należącego do Ligi.

O handel Ameryki z Europą.

(Przyjazd specjalnego pełnomocnika)

PARYŻ, 22. Wydanie paryskie „Chicago Tribune" donosi o przybyciu do Paryża upełnomocnionego przedstawiciela amerykańskiego departamentu handlu Leigton Rogersa, który ma zbadać sprawę nawiązania stosunków handlowych z Niemcami i Łotwą oraz z Rosją. P. Leigton Rogers nie uda się jednakowoż do Rosji, lecz nawiąże tu oficjalne rokowania z przedstawicielami Sowietów za granicą.

Ten sam dziennik podaje dalej, że wczoraj odbyła się w Paryżu narada amerykańskich pełnomocników handlowych w Paryżu, Berlinie, Londynie i Brukseli. Omawiano dotychczasowe wyniki działalności pełnomocników.

Układy Łotewsko-Niemieckie.

BERLIN, 22. Pisma niemieckie donoszą o zerwaniu układów łotewsko-niemieckich rozpoczętych niedawno w Rydze w sprawie przeprowadzenia rozrachunku za szkody, wyrządzone przez Niemcy podczas ich pobytu na Łotwie. Powodem zerwania było żądanie przedstawicieli łotewskich, by Niemcy zapłaciły odszkodowanie także i za szkody, wyrządzone przed powstaniem Państwa Łotewskiego. Żądanie to było wysunięte wbrew porozumieniu, zawartemu między Łotwą a Niemcami jeszcze w roku 1920.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Wczoraj po południu w Filharmonji miał odbyć się czwarty koncert słynnej śpiewaczki rosyjsko-żydowskiej Izy Kremer. Na kilka dni przedtem po mieście zostały rozlepione plakaty, protestujące przeciwko śpiewaniu przez I. Kremer w lokalu Filharmonji po żydowsku i zapraszające Polaków—patrjotów na wiec protestacyjny przed gmach Filharmonji, właśnie o godzinie, kiedy miał się rozpocząć koncert. W sobotę, 21 stycznia około 2-ej po południu zebrał się tłum, składający się z kilkuset osób, przeważnie ze studentów. Kilku z nich wygłosiło przemówienia antyżydowskie, zaznaczając, że Kremer jest nietylko żydówką, lecz i bolszewiczką, na co z tłumu dały się słyszeć okrzyki: „Niech jedzie śpiewać do Moskwy!" Poczem tłum, rozpraszany przez nadesłany patrol policyjny, zaczął powoli zmniejszać się.

(—) Zmarły w Czerniowcach okulista dr. Antoni Swierzcha, cały swój majątek, wynoszący około 18 miljonów mk. polskich zapisał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

(—) Wczoraj z Baranowicz przybył do Warszawy po 25-miesięcznej niewoli rosyjskiej pułk. Czuma, b. dowódca wojsk polskich na Syberji.

(—) Wskutek rozporządzenia Prokuratorji w Wilnie wczoraj wieczorem organy bezpieczeństwa publicznego zatrzymały pod śledztwem 29 osób pod zarzutami szpiegostwa.

(—) Z dniem 1 lutego r. b. koleje polskie przywracają całkowitą odpowiedzialność w razie zaginięcia, braku lub uszkodzenia przesyłanych towarów.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Parlament niemiecki zebrał się wczoraj na posiedzeniu po raz pierwszy po Nowym Roku. Równocześnie rozpoczęły się obrady Sejmu Pruskiego.

(—) Niemiecka Nacjonalistyczna Partja Ludowa wniesie w przyszłym tygodniu wniosek do parlamentu, żądający przyspieszenia wyboru prezydenta Rzeszy.

Kronika polityczna.

Fiasko rządów żydowskich w Palestynie.

„Morning Post" donosi, że w krótkim przeciągu czasu ma być ogłoszona nowa decyzja w sprawie Palestyny. Deklaracja Balfoura o utworzeniu w Palestynie narodowej siedziby żydowskiej, interpretowana dotychczas jako zapewnienie żydom dominującej roli w tym kraju, który ma się stać „tak żydowskim, jak angielską jest Anglja" — sprawia polityce angielskiej sporo kłopotu, zwłaszcza że żydzi, poczuwszy się panami sytuacji, rozpoczęli ze zwykłą sobie bezwzględnością rugować Arabów i innych zasiedziałych tam mieszkańców.

Obecnie do deklaracji Balfoura ma być wydany komentarz orzekający, że żydzi nie powinni się spodziewać żadnych politycznych, czy innych przywilejów w Palestynie, lecz muszą stanąć na równych prawach z pozostałemi narodowościami.

Rola żydów wobec „mniejszości narodowych" (a właściwie większości arabskiej) w Palestynie jest bardzo charakterystyczna. Z iście bolszewicką dzikością usiłowali oni wytępić tubylczą ludność, aż wreszcie filosemicka Anglja postanowiła położyć kres tej rozbójniczej polityce żydów.

O wydanie przestępców wojennych.

Komisja sojusznicza w sprawie oskarżonych o przestępne działania w czasie wojny zwróciła się do Rady Najwyższej z orzeczeniem, powziętem na ostatniem swem posiedzeniu. Orzeczenie to brzmi w streszczeniu jak następuje: Sąd Rzeszy w Lipsku wydał dotychczas wyroki w dziewięciu wypadkach przestępstw wojennych. W żadnym z tych wyroków sąd w Lipsku nie uczynił zadość państwom oskarżającym, nakładając na winnych kary zbyt małe, albo zupełnie ich uniewinniając. Wobec tego komisja jednomyślnie doszła do wniosku, że w myśl traktatu wersalskiego należy wezwać rząd niemiecki do wydania oskarżonych celem osądzenia ich przez państwa sojusznicze.

Rokowania francusko-angielskie.

„Journal de Pologne" (20 b.m.) podaje wiadomość z Paryża o ważnych naradach toczących się obecnie pomiędzy rządami Francji i Anglji w sprawie ustalenia podstaw przymierza angielsko-francuskiego.

Negocjacje prowadzą się w warunkach sprzyjających, gdyż rząd angielski, zdając sobie sprawę z opinji większości parlamentu francuskiego i z tego jak p. Poincaré — zamierza jej zadość uczynić, dąży do usunięcia przeszkód, mogących zakłócić normalny przebieg rokowań.

Stronom naradzającym się chodzi nasamprzód o ścisłe i niepodlegające żadnym wątpliwościom określenie przyczyn i celów przymierza francusko-angielskiego. Gdy to zostanie dokonane, wówczas wszelkie konsekwencje, tj. ewentualne rozciągnięcie przymierza, wynikną same przez się. „Journal de Pologne" ostrzega przeciw wiadomościom ze źródeł niemieckich, których celem jest wnieść zamęt w opinję publiczną krajów zainteresowanych.

Oświata i Szkolnictwo.

Szkolnictwo górnośląskie.

O szkolnictwie na G. Śląsku ogół polski wie bardzo niewiele i z zainteresowaniem przyjmuje wszelkie płynące stamtąd wieści. Świeżo właśnie w „Głosie Ludu Śląskiego" dyr. F. Popiołek z Cieszyna ogłosił w tej kwestji liczby, przedrukowane potem przez ostatni „Przegląd Pedagogiczny".

Istnieją tedy obecnie na G. Śląsku 7 szkół średnich państwowych (Katowice, Królewska Huta — 2, Mysłowice, Pszczyna, Rybnik i Tarnowskie Góry), oraz 2 gminne (Katowice i Ruda). Uczy w nich około 100 profesorów, a frekwencja wynosi około 3,400 dzieci. Największe z tych szkół średnich, gimnazjum katowickie, liczy 17 klas. Ze szkół żeńskich mamy 1 liceum wyższe (w Katowicach) i 4 licea (Huta Laury, Królewska Huta, Mysłowice i Tarnowskie Góry). Wszystkie razem liczą 79 klas i około 80 sił naucz.

Nauczycieli szkół powszech. przygotowują 2 katolickie seminarja: w Mysłowicach i w Tarnowskich Górach. Obydwa są pruskiego typu: 3 letnie, połączone z 3 letniemi klasami przygotowawczemi (preparandje). Razem kształci się w nich 180 uczniów.

Szkół ludowych znajduje się na G. Śląsku 480 w 14 rejonach inspektorskich. Do szkół tych uczęszcza 172,4?1 dzieci, a mianowicie 115,246 polskich, 33,408 „dwujęzycznych" i 43,684 niemieckich. Dzieci polskich, do których należy zaliczyć także przeważnie „dwujęzyczne", jest zatem 4 razy więcej niż niemieckich.

Ludność przyznanej nam części G. Śląska wynosi, jak wiadomo, 1,335,136. Jedna szkoła powszechna przypada więc na 2778 mieszkańców i 400 dzieci szkolnych. Jedna klasa szkoły powsz. przypada na 400 mieszkańców i 67 dzieci.

Szkół zawodowych jest :: budowlana w Katowicach i (mleczynna) rolnicza w Tarnowskich Górach.

Delegatem min. oświecenia do zarządu szkolnictwa na Śląsku jest jak wiadomo p. Ignacy Stein, obecny wicekurator okręgu szkolnego poznańskiego. P. Stein bawi obecnie od dłuższego czasu na Śląsku i z wielką energją prowadzi prace przygotowawcze do przejęcia szkolnictwa w ręce władz polskich. Jak słychać, wszystkie ważniejsze stanowiska na G. Śląsku mają być objęte przez Ślązaków, a p. Stein po ukończeniu prac przygotowawczych wraca do Poznania. Jako kandydata na kuratora śląskiego wymieniają d-ra Ernesta Farnika, obecnego prezesa Komisji szkolnej Ks. Cieszyńskiego.

Z życia pracującej inteligencji.

Stanowisko prawne pisarzy gminnych.

Na ostatniem posiedzeniu komisja administracyjna uchwaliła, że do załatwiania czynności gminnych przydzieleni będą wójtom, względnie zarządom gminnym pisarze gminni i ewentualnie inni funkcjonarjusze. Sprawę ich kwalifikacji określi rada wojewódzka. Pozatem charakter ich służby będzie kontraktowy, a przyjmowanie będzie dokonywane bez ingerencji wydziałów powiatowych.

Sprawy robotnicze.

Zwycięstwo NPR. w Sosnowcu.

W sali Polskich Związków Zawodowych w Sosnowcu, odbył się liczny wiec w sprawie Kasy Chorych, zwołany przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Obecny stan Kasy Chorych, oraz potrzebę niezwłocznych reform referował radca prawny Zjednoczenia W. L. Ewert. Mówiąc o obecnej ustawie i obecnych rządach w Kasie, referent dość zjadliwie przedstawił zachowanie się większości Rady i Zarządu (komuniści), tak skorej do obietnic przedwyborczych, tak obficie szafującej demagogicznemi hasłami, biorąc nimi na lep mniej uświadomionych robotników.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja. W rezultacie wiec jednogłośnie niemal przyjął przedłożone mu przez referenta rezolucje, opowiadając się w ten sposób niejako, przy ideologji Polskich Związków Zawodowych, organizowanych przez NPR.

Faramuszki.

MRÓZ.

Śnieg pod stopami sypki jęczy, zgrzyta...
Pędzą przed siebie zmarznięci przechodnie
Nikt nie przystanie i nikt się nie wita...
Ach, prędzej spocząć przy piecu, wygodnie.

Jak to rozkosznie! Tam gdzieś na ulicy
wysokie mrozu w termometrze stopnie.
Już się gdzieś słońca skrył krąg bladolicy...
I mróz siarczysty! Br... myśleć okropnie.

A tu przy piecu przytulnie, cichutko,
rozkoszne ciepło, do snu ukołysze.
Można nos wytknąć na świat, lecz na krótko,
aby się wsunąć znów w ciepełka ciszę.

A może w polu! Tak, to czasem bywa...
Może bezdomny w mroźny wieczór ginie.
A choć to tylko wyobraźnia żywa,
chłód zetnie serce przy ciepłym kominie.

Cwierk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

23 Poniedziałek	Dziś Ildefonsa	
	Jutro Tymoteusza	
	Wschód słońca,	8 m. 37
	Zachód „	4 m. 56
	Wschód księżyca	8 m. 33
	Zachód „	6 m. 31

— **Miejski uniwersytet powszechny.** Program wykładów na okres od 23 do 28 stycznia 1922 r. obejmuje:

Wtorek, dnia 24 stycznia, o g. 7 ej wieczorem w lokalu gimnazjum miejskiego (Sienkiewicza № 44) p. Gacki: „Twórczość Bernarda Shaw'a"; o g. 7 ej wieczorem ul. Sienkiewicza 44, p. Rozmsal: „Barwy"; o g. 7 wiecz. ul. Dzielna 4?, dr. Kluszyński: „Gruźlica chorobą proletarjatu i jej skutki"; o godz. 7 wiecz. ul. Wodny Rynek 44, p. Koziołkiewiczówna: „Różnice kultury Wschodu i Zachodu".

Piątek, dnia 27 stycznia, o godz. 7 wiecz. ul. Dzielna 34, sędzia Kempner: „Czego brak w naszej konstytucji" (wykład ?); o godz. 8 wiecz. ul. Kilińskiego № 73, p. Gacki. „Twórczość Bernarda Shaw'a".

Sobota, dnia 28 stycznia, o godz. 7 wiecz. ul. Sienkiewicza 4?, sędzia Kempner: „Jak powstało państwo polskie" (r. 1914—1917); o godz. 8 wiecz. w tymże lokalu p. Kruczkowski: „Prądy rewolucyjne w IXX stuleciu.

— **Maskarady straży ogniowej.** Łódzka straż ogniowa ochotnicza urządza na rzecz kasy inwalidów, strażaków 3 wielkie maskarady dn. 28 bm., mianowicie: Oddział przy ul. Konstantynowskiej 4, wejście mk. 2000, tylko za zaproszeniami; oddział II—Sienkiewicza 54, wejście mk. 1000, bez zaproszeń i oddział III—Zarzewska 83, wejście mk. 800, bez zaproszeń.

Bilety do nabycia we wszystkich oddz. straży ogniow.

— **O ceny za pokoje umeblowane.** Przed kilku tygodniami rozpoczęła komisja do badania cen i zysków przedwstępne czynności, celem uregulowania cen za pokoje w hotelach łódzkich. Właściciele hoteli zawezwani do przedłożenia kalkulacji, usprawiedliwiającej ceny pobierane przez nich obecnie, zakwestjonowali kompetencję rzeczonej komisji co do naznaczenia cen hotelowych.

Na skutek zapytania przewodniczącego komisji do badania cen i zysków główny urząd walki z lichwą w Warszawie usunął wątpliwości podniesione przez właścicieli hoteli łódzkich, wyjaśniając, iż stosownie do art. 3 ustawy z dnia 2 lipca jest komisja do badania cen i zysków kompetentną i do regulowania cen za pokoje hotelowe, gdyż ceny te dotyczą pierwszych potrzeb życiowych. (bip)

— **Nieudana manipulacja.** Edmund Duszek, będąc na posadzie w Banku Handlowym, w kilka dni przed opuszczeniem tejże posady postanowił się zbogacić. W tym celu, podczas ostatniego dnia swego pobytu w banku wystawił fałszywą asygnatę na sumę 650,000 marek na nazwisko jednego z klijentów. Dziwnym zbiegiem okoliczności wzmiankowany klijent pobrał już powyższą sumę, wskutek czego oszusta zdemaskowano i osadzono w areszcie przy ulicy Milsza. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. w poniedziałek Teatr Miejski daje dla zrzeszeń robotniczych i intel. „Zabusię", sztukę Gabrjeli Zapolskiej. Zawsze aktualny temat mistrzowsko interpretowany przez nasz zespół artystyczny daje gwarancję, iż publiczność wypełni teatr po brzegi. We czwartek dnia 26 bm. Teatr daje premjerę p. t. „Czysty interes" komedji Stefana Kiedrzyńskiego. Obsadę stanowią lepsi artyści naszego zespołu. Reżyser dyr. Zygmunt Noskowski.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy Sz. Pana Redaktora o umieszczenie w poczytnem Swem piśmie kilku słów wyjaśnienia.

W dniu 19 stycznia b. r. w dziennikach miejscowych pomieszczona została wzmianka: B. I. P. o zatargu w piekarni Kopczyńskiego.

Niniejszem komunikujemy iż żadnego „łamania praw pracy" i płacy że strony właściciela, jak również i naszej nie było i niema, gdyż pracujemy 8 godzin dziennie i płacę otrzymujemy ustanowioną przez Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. Co się tyczy „indywidualnych umów" z pracownikami, to nadmienić musimy, iż, z powodu redukcji wypieku, część pracowników została zwolniona, a reszta—pozostała przy pracy—dzieli się tą pracą, gdyż na obecne zapotrzebowanie pieczywa ilość nas pracujących jest za duża; prócz tego nadmienić musimy, iż właściciele piekarni zatrzymali w pracy przeważnie bo 90 proc. pracowników starszych (najmłodszy 32 lata), którzy w tej firmie pracują po kilkanaście lat.

Skąd czerpał informacje Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. i to informacje takie że aż, „wywołały ogólne oburzenie" nie wiemy, gdyż do żadnego z nas się nie zwracał. Związek upatrzył sobie coś do pracowników i właścicieli piekarni i już od dłuższego czasu szykanuje nas do tego stopnia, iż zmuszeni jesteśmy wyrzec się dobrodziejstw, któremi nas Związek obdarzał, i poszukać sobie opieki w innym.

Związek ogłasza „techniczny bojkot" piekarni, lecz głównie z tego powodu, iż nadal nie będzie mógł pobierać po mk. 50. — składki tygodniowej członkowskiej i 8 proc. od zarobku na kasę chorych, z której to kasy trudno było wydostać kartkę na leczenie lub też wcale jej nie otrzymywano. Przy złamaniu ręki np. (pomoc lekarska natychmiastowa niezbędna) radzono czekać do zebrania zarządu, a to ostatnie miało nastąpić po kilku dniach.

Łódź, 20-I. 1922.

Z poważaniem
Pracownicy
Pierwszej Łódzkiej Piekarni Mechan.
Walentego Kopczyńskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swem poczytnem piśmie kilka słów poniższych, charakteryzujących postępowanie niektórych księży. Fakt opisany zdarzył się w Zgierzu dn. 15.I.1922 r. W dniu tym udała się do kancelarji parafjalnej kościoła św. Katarzyny do ks. Św. z prośbą o eksportację zwłok krewnej. Ks. Św. zapłaciłam żądane 10 tys. mk., prosząc jednocześnie o wyrażenie słów podziękowania uczestnikom pogrzebu za oddanie ostatniej posługi zmarłej. Ks. Św. zażądał wówczas za to osobnej dopłaty, któremu to żądaniu odmówiłam. Ks. dobrodziej wtedy powiada: „Jeżeli was było stać na 24 tys. mk. za trumnę, to i za to możecie zapłacić". Ależ proszę ks.—mówię—sądzę, że ks. nie będzie tak uparty i podziękuje bez osobnej zapłaty. Ks. Św. w odpowiedzi na to rzucił pieniądze na mnie i z oburzeniem krzyknął: „Idźże do djabła" i trzasnął drzwiami i poszedł.

Podobne zachowanie się ks. Św. i rubaszne wyrażenie jego godne jest najżywszego ubolewania. Sądzę, że ks. Św. zrozumie swój błąd i na przyszłość inaczej zachowa się wobec interesantów.

Racz przyjąć, Szanowny Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

Helena Persyńska.

Łódź, dn. 20.I-1922 r.

Sylwetka p. Brianda.

W jednym z poważnych miesięczników angielskich („Fortnightly Review") znajdujemy bardzo interesującą i żywą sylwetkę byłego premjera francuskiego Brianda, sterującego do niedawna, wespół z pp. Lloyd Georgem, skołataną nawą polityki europejskiej.

„Duchowa fizjonomja Brianda różni się od duchowej fizjonomji Lloyd Georgea, ponieważ jego otoczenie jest zupełnie odmienne, wskutek czego jego metoda jest inna. Briand jest głębokim i starannym myślicielem, a kiedy już przemyślał jakieś szczegółowe zagadnienie i doszedł w niem do wniosków, trzyma się ich uparcie. P. Briand nigdy nie poddaje rewizji swojej opinji, chyba że znajdzie się w obliczu faktów, które wyminęły się jego wiadomości. A to się rzadko zdarza. Jedną z jego najbardziej cudownych właściwości jest zdolność asymilowania. Potrzeba mu dużo czasu na urobienie swego umysłu w jakiejś ważnej sprawie, którą studjuje pod każdym kątem na podstawie dowodów, jakie się mu przedstawia. Urzędnicy francuskiego Min. Spraw Zagr. znają jego zdolność organizowania, jego głód raportów i dokumentów, odnoszących się do spraw, co do których ma zapaść decyzja. Znają także nieugiętość jego sądu, dlatego więc kładą nacisk na przedstawianie mu źródeł w komplecie.

„Briand odbywa znaczną część swego myślenia nie w gabinecie na Quai d'Orsay, ale w swem małem mieszkaniu przy Avenue Kleber. Jest to skromny apartament jak na francuskiego premjera. Ale p. Briand jest człowiekiem skromnym. Gdyby, przechodząc pokoje tego mieszkania, nie wiedziało się, kto je zajmuje, toby się powiedziało, że to kwatera średnio zamożnego kawalera. Jak się zdaje, jedynym zbytkiem w tem mieszkaniu jest telefon, który znajduje się często w użytku ostatniemi czasy. P. Briand odpowiada sam na dzwonek telefoniczny i sam otwiera drzwi swoim gościom, których przyjmuje w pracowni, ze skromnemi meblami mahoniowemi.

„Jego skromne upodobania są wynikiem jego wiejskiego pochodzenia. Najsilniejszą po polityce jego namiętność stanowi rolnictwo. A chociaż zachowuje w tej sprawie milczenie, jest jednak powagą w sprawach rolniczych, posiada bowiem praktyczną znajomość roli, bydła i drobiu, jak przystoi na gospodarza wiejskiego. Jego ferma znajduje się w Cocherelle, w departamencie Eure, a jeżeli zajęcia jego urzędu pozwalają na to, Briand przepędza niedziele wśród swoich pól i swego bydła. Premier powraca zawsze do Paryża odświeżony na umyśle i ciele z odwiedzin w swej małej fermie. Tam przestaje myśleć o polityce narodowej i międzynarodowej i oddaje się studjowaniu interesów rolniczych, o których po powrocie rozprawia w przedsionku parlamentu z posłami rolniczych okręgów. Ma jeszcze inną rozrywkę, wrodzoną mieszkańcowi Bretanji, skąd Francja rekrutuje swoich marynarzy, mianowicie jest rozmiłowany w morzu i stanowi powagę w zakresie żeglugi jachtem. W zabudowaniach parlamentarnych wzdycha do morza i wsi, ale wieś i morze widywały go bardzo mało, odkąd został prezydentem ministrów po raz siódmy.

„Portret Brianda, jako człowieka i męża stanu byłby niezupełny bez wspomnienia o jednym jeszcze wybitnym, możnaby powiedzieć rozstrzygającym rysie jego charakteru. Mówię o jego prawie wstręcie do rozgłosu.

Wśród francuskich polityków p. Briand stanowi uwagi godny wyjątek. Wielu było dziennikarskich wywiadowców, których grzecznie odprawił z kwitkiem, kiedy znajdował się na uboczu, samotnie krając swoją bruzdę. Nie pragnął korzystać z gościnności szpalt dziennikarskich, jako środka przypomnienia swej istności przez krytykowanie polityki, w której kształtowaniu nie brał udziału. Zamiast składania oświadczeń albo pisania artykułów—gdyż podobnie jak większość polityków był dziennikarzem—wolał myśleć, badać istniejące sytuacje i kreślić linię polityki, którąby sam przyjął, gdyby się znajdował u steru. Poza urzędem Briand trzymał się na uboczu, ufny, że wybije godzina, kiedy go powołaję do kierownictwa.

Pozostaje jeszcze jeden rys osobisty, do wyjaśnienia mianowicie, co jest przyczyną niezaprzeczenie ogromnego powodzenia Brianda wobec tak śmiałego i niebezpiecznego forum, jakiem jest parlament francuski. Należy to przypisać jego zdolnościom oratorskim.

„Briand jest największym mówcą w Izbie, z tych deputowanych, którzy uchodzą za mówców. Jeżeli wziąwszy w rachubę różnicę języka, porówna się go z którymkolwiek członkiem angielskiej Izby Gmin, to rzec można, że co do łatwości i gładkości wymowy on jest bez konkurencji. Odczytując oświadczenie na trybunie, Briand jest bezbarwny, ale kiedy wygłasza mowę, czy to w celu uzasadnienia swojej polityki, czy w odpowiedzi na krytykę, staje się wspaniałym. Nigdy nie ma w ręku najmniejszej kartki papieru, co jednak że nie znaczy, jakoby nie przygotowywał swoich wielkich przemówień. Kompozycje ich przeprowadza w ciągu kwadransa, siedząc podczas tego rozparty na sofie i obmyślając argumenty. Na trybunie jest postacią uderzającą, zatrzymującą uwagę, chociaż nie malowniczą. Jego głos jest miękki, muzykalny i na ogół równy. Jak większość Francuzów, posługuje się bardzo gestami. Jego ulubioną postawą jest pochylenie się poza barjerkę trybuny i zniżenie głosu niemal do szeptu. To robi wrażenie na Izbę, w której panuje wtedy nieme milczenie. Briand w ten sposób często podkreśla swoje poważne argumenty. Nie jest to oratorska sztuczka, ale szczyt, ostatnie wykończenie poważnego argumentu".

Włodzimierz Korolenko.

Mało jest w literaturze i życiu postaci tak dostojnych i sympatycznych, jak zmarły w Połtawie 25. XII. Włodzimierz Korolenko. Syn polki i ukraińca — urzędnika w Żytomierzu, Korolenko lata dziecinne 1853—65 spędził w tem naonczas prawie całkiem polskiem mieście, uczęszczał do polskiej szkoły i był istotą, należącą do dwu kultur. Ale prawosławie, upadek kultury polskiej na Ukrainie i studja wyższe w Rosji — uczyniły zeń pisarza rosyjskiego. Już sama postać tego człowieka była nadzwyczaj wymowna: mocny, zgrabny, miał cudowną głowę okrytą bujnym włosem. Pełne blasku, wesela i dobroci zdumiewającej ukraińsko-polskie oczy pamiętał całe życie każdy, kto je raz oglądał.

W tej duszy i tych oczach skupiło się wszystko to, co najpiękniejszego ma przyroda i dusza Ukrainy i Polski — słoneczność, ludzkość, zarazem rycerski hart. Uczuciowy bez tak właściwej rosyjskiej inteligencji ckliwości, nieprzejednany względem wrogów ludu jednak bez brutalności lub terorystycznych poglądów. Już w r. 1881 wezwał do bezkrwawej walki rzeczywistość—odmówił złożenia przysięgi Aleksandrowi III i został wywieziony na Sybir do kraju Jakutów, gdzie i nasz Sieroszewski spędził 12 lat.

Po kilkunastoletnim pobycie wrócił do Rosji. W Petersburgu zaczął redagować jeden z najlepszych miesięczników „Ruskie Bogactwo", które broniło interesów wolności i chłopstwa, zwalczało socjalną demokrację i reprezentowało kierunek ludowców, zwanych socjalistami narodowymi, zresztą o dość łagodnym programie unarodowienia ziemi.

Na tem stanowisku pozostawał aż do zwycięstwa bolszewików, którzy zamknęli wszystkie czasopisma, zabrali drukarnię i papier. Jako syn ziemi ukraińskiej, Korolenko stworzył drgającą humorem słonecznym, pełną ukochania ziemi i ludu powiastkę „Sądny dzień" osnutą na podaniach żydowskich. Nie znać tu tego niesmacznego rosyjskiego filosemityzmu, który nie waży się w oku żyda dostrzec brewna, bo to nie liberalnie. Traktuje rzecz jako artysta z ukraińskim, chłopakim, ale wysubtelnionym humorem i męską miłością ludzi. Natomiast w większej powieści z życia chłopów wołyńskich w Ameryce („Bez języka") obok sytuacji komicznych bije ku nam zgroza, gdy przeżywamy przejścia słowianina analfabety, który wpadł między koła i tryby piekielnego młyna amerykańskiego życia.

Podczas pobytu na Syberji Korolenko napisał kilka obrazków z życia synów pierwotnej natury Jakutów, tych dzieci dorosłych („Sen Makara") i obrazek symboliczny „Ognie", które płynącym w noc ciemną po olbrzymiej Lenie skazańcom ukazują się zdala, to znów na zakrętach giną i nie zjawiają się czasem długo, jednak pozostawiają po każdem ukazaniu się pewność, że istnieją i że coraz bardziej zbliża się ku nim utęskniony podróżnik.

Wielkie wrażenie sprawiła powieść z życia ociemniałego „Ślepy muzykant", obfitująca w ciekawe spostrzeżenia psychologiczne i posiadająca napięcie tragiczne.

Przed wojną Korolenko zaczął spisywać swe wspomnienia w sposób bardzo barwny i dla historji obyczajów na Wołyniu w owej epoce b. cenny. Niektóre dzieła są w przekładzie polskim.

P. Z.

Rzekomy układ francusko-japoński.

Szef francuskiej delegacji na konferencji waszyngtońskiej, Sarraut, w urzędowej formie zaprzeczył autentyczności opublikowanego przez przedstawicieli Dalekiego Wschodu tekstu rzekomego tajnego układu francusko-japońskiego. W identyczny sposób zdementowała tę wiadomość Japonja, a rząd waszyngtoński oba te oświadczenia zaakceptował. Pomimo to pewna część prasy amerykańskiej, która pogłoskę ową rozdmuchała do niebywałych rozmiarów, nie zadowala się oficjalnemi zaprzeczeniami i dowodzi, jakoby amerykański departament stanu posiadał dokumenty potwierdzające prawdziwość enuncjacyj reprezentantów Czyty. Dzienniki więc w dalszym ciągu domagają się gruntownego zbadania sprawy i dostatecznie podstawowych zaprzeczeń w tym względzie „dla zaspokojenia opinji publicznej, silnie poruszonej temi rewelacjami". Amerykańskie dzienniki zauważają przytem, że nie dziwi nikogo obecnie obstrukcja Francji w sprawie rozbrojeń morskich, skoro rząd paryski czuł za sobą poparcie Japonji. Naturalnie, jak piszą gazety amerykańskie, następstwa tego tajnego układu „odbiją się fatalnie na Francji". W ślad za prasą i waszyngtońska izba reprezentantów stała się terenem ataków przeciwko Francji ze strony niektórych deputowanych, którzy domagali się od rządu zażądania od Francji natychmiastowego zwrotu długów, przyczem stanowisko to motywowali okolicznością, iż „militaryzm francuski przewyższa dawny militaryzm niemiecki".

Źródła tych ataków amerykańskich na Francję szukać należy naturalnie i tym razem w Anglji. Wskazuje na to stanowisko część prasy londyńskiej, idącej na pasku grona żydowskich doradców angielskiego premjera. „Daily Express" pisze więc, że „wykrycie tajnego układu francusko-japońskiego jest aktem nieszczerości wobec Stanów Zjednoczonych, które naturalnie nie mogą zadowolić się prostem zaprzeczeniem prawdziwości opublikowanych dokumentów. W ten sposób organ londyński podburza wyraźnie opinję amerykańską przeciwko Francji, a sekundują mu w tem „Times'y" twierdzeniem, iż dokumenty inkryminowane są „trucizną niweczącą zaufanie wzajemne". „Daily Telegraph" wreszcie powiada, że zdemaskowanie rzekomego tajnego układu Francji z Japonją musi mieć jaknajgorsze następstwa dla Francji, gdyż przychodzi właśnie w chwili, gdy „jej stosunki zagraniczne są niezwykle naprężone". Głosów dzienników takich, jak „Manchester Guardian" itp. przytaczać nie warto; stanowisko ich w tej sprawie odpowiada naturalnie w zupełności ich polityce germanofilskiej. Dziwnie brzmią jednak te „obawy" angielskie z powodu rzekomego układu Francji z najwierniejszym dotychczas sprzymierzeńcem Albionu.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy"

Prasa kowieńska wobec wyborów w Wilnie.

Prasa litewska w Kownie zajmuje wobec dokonanych wyborów stanowisko wyczekujące. Widoczne jest wyczekiwanie na wskazówki rządu kowieńskiego i materjały zbierane per fas et nefas przez litwinów wileńskich. Rządowi kowieńskiemu potrzebne są dane, świadczące o izolacji społeczeństwa polskiego na Litwie i o absolutnej abstynencji przy wyborach litwinów, żydów i białorusinów. W tym celu organizacje litewskie działające na terenie Wileńszczyzny gorliwie zbierają wszelkie plotki lub świadomie fałszywe zestawiają dane, któreby dyskredytowały komisje wyborcze i mówiły o nadużyciach popełnionych przy wyborach. W jakim kierunku szła agitacja litewska przeciwko wyborom świadczy fakt, że pisma żydowskie w Kownie w przeddzień wyborów w inspirowanych notatkach ostrzegały ludność żydowską, że w chwili, gdy żydzi zaczną głosować w dniu 8 stycznia i wyjdą na ulicę rozpocznie się przygotowana rzeź żydów. Taki sposób agitacji doprowadził do tego, iż pewna część nieuświadomionych żydów lękliwie ukazywała się na ulicy.

Jednakże jak można wnioskować z głosów prasy kowieńskiej coraz mocniej gruntuje się w Kownie przekonanie, że Wilna nie będzie można inkorporować. W dniu wyborów ukazała się w gazecie „Echo" wiadomość, że Wilno uznane będzie przez Ligę Narodów za wolne miasto.

Rozmaitości.

Na co tak długie życie?

W Lubece zmarł w tych dniach znany powszechnie lekarz, dr. B., słynący z dowcipu i otwartości.

Pewnego dnia do lekarza tego przybył pewien wieśniak, oświadczając, że liczy 40 lat, ale chciałby pożyć jeszcze z 50 lat, prosi więc o radę, jak postępować.

— A czy pan pali? — zapytał dr. B.

— Nie! — zawołał głosem stanowczym klijent.

— Pije pan, gra pan w karty, lubi pan towarzystwo dziewcząt, hula pan czasami?

Na wszystkie te pytania odpowiadał wieśniak przecząco głosem, w którym znać było zgorszenie.

— W takim razie — zawołał lekarz, podnosząc w zdziwieniu ręce — na co pan chce żyć jeszcze lat pięćdziesiąt!

Kącik humorystyczny.

Kiedy to się stanie?...

— Kiedy w Łodzi zostaną zaprowadzone wodociągi i kanalizacja?

— Wtedy, kiedy ukończona zostanie budowa gmachu szkolnego przy ul. Zagajnikowej.

— A kiedy budowa ta zostanie ukończona?

— Razem z zaprowadzeniem w mieście kanalizacji i wodociągów.

— Ho, hooooo!!

Dowcipny.

— Proszę pana poczmistrza, czy nie ma tu listu dla mnie, do Hersza Moszkowicza?

— Jest, ale nieopłacony należy się 20 marek.

— Nu, dobrze, ale może by mi pan poczmistrz go przeczytał, bo ja nie umiem czytać.

Poczmistrz otworzył list i przeczytał żydowi.

— Dziękuję panu, teraz już mi listu nie potrzeba. Żegnam pana.

Koniec.

— Ja pytam pana ostatni raz: odda mi pan nareszcie moje sto marek?

— Ostatni raz? No, chwała Bogu, że to nieustanne pytanie raz się skończy!

Wet za wet.

Do apteki przychodzi powroźnik i żąda arszeniku.

— Do czego wam arszenik? — zapytuje aptekarz.

— Do farby.

— Nie, tego wam nie mogę sprzedać, bo byście się otruć mogli!

W jakiś czas później posłał aptekarz do powroźnika po kilka postronków. Ale ten kazał mu odpowiedzieć, że nie może mu ich sprzedać bo się boi, aby się pan aptekarz nie obwiesił.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Pracy"

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK